Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 101 **Kraków, Środa dnia 12 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Dnia 22 kwietnia wydajemy numer świąteczny naszego dziennika (około 20.000 egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie, oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Ustawa kanałowa. — Wniosek nagły. — Koło głosuje przeciwko nagłości. — Mowa hr. Dzieduszyckiego. — Zarzuty pod adresem komisji parlamentarnej.— Grzechy biurokracji.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

W parlamencie austrjackim stoją na czele wszystkich spraw — kanały.

Rząd zapewnił Koło polskie, że od ustawy z 1901 roku nie odstąpi, to jest kanały wykona; nie podał przecież terminu, kiedy zacznie owe roboty, choć ustawa wyraźnie naznacza 1904 rok jako termin rozpoczęcia prac. Przez dwa dni 7-go i 9-go b. m. Koło polskie radziło zarówno nad kanałami, jak i nad upaństwowieniem kolei Północnej. W Izbie poselskiej na posiedzeniu poniedziałkowem z ław lewicy postawiono wniosek nagły, wzywający rząd, by natychmiast rozpoczął roboty kanałowe, a nawet się usprawiedliwił, dlaczego nie dotrzymał terminu, wskazanego ustawą.

Koło Polskie głosowało przeciwko nagłości. Ową taktykę uzasadnił w bardzo jędrnem przemówieniu prezes Koła Polskiego. Oparł się na założeniu, że nie przypuszcza, by minister zamyślał nie wykonać ustawy. Powątpiewać w dobrą wo'ę pod tym względem barona Gautscha byłoby rzeczą podwójnie nielojalną z uwagi, że tenże przyrzekł rozpoczęcie jak najrychlejsze robót. Baron Gautsch wyróżnia się dodatnio w porównaniu ze systemem poprzednim, gdyż nie używa § 14-go, przeciwnie chce rządzić z pomocą parlamentu i tej obietnicy dotrzymuje.

Izba poselska olbrzymią większością odrzuciła nagłość. Dobrze się zatem stało, że Koło Polskie nie narażało się na klęskę, gdyż ta klęska odbiłaby się na sprawie kanałów samych. Rząd mógłby się był potem powoływać, iż większość Izby poselskiej nie życzy sobie kopania kanałów. Tymczasem teraz owego votum Izby nie wolno mu używać jako oręża przeciwko nagłości. Przeciwnie, Koło zobowiązało rząd do lojalnego załatwienia sprawy, skoro publicznie oświadczyło w Izbie, że mu ufa i że nie przyłącza się do wniosku opozycyjnego.

Swoją drogą trudno nie robić komisji parlamentarnej Koła polskiego wyrzutu, że w latach 1903—1904 nie pilnowała lepiej obu spraw, zarówno upaństwowienia kolei Północnej, jak i kanałów. Z górą lat czterdzieści delegacja polska styka się w parlamencie z biurokracją wiedeńską. Miała zatem sposobność przekonania się dowodnego, że ta biurokracja, jak każda biurokracja na świecie, ani jest chętną stronnictwom parlamentarnym, ani umie się śpieszyć. Skutkiem tego, stronnictwa parlamentarne w stosunkach z biurokracją powinny zawsze mieć się na baczności. Tymczasem komisja parlamentarna Koła polskiego z niebywałą dobrodusznością przyjmowała obietnice za fakta dokonane. Niechże się nikt nie dziwi, że dzisiaj nawet w samem Kole sarkają na nią dosyć głośno. Posłowie zdali sobie sprawę, że kierownictwo Koła w ostatnich paru latach szwankowało pod wielu względami.

Mądry Polak po szkodzie!

. . . .

Na porządku dziennym Izby poselskiej stoi ustawa o podwodach i jej referentem jest ks. Pastor.

O język polski w gminach.

Delegowani przez konsultację adwokaci przysięgli Anc, Konic, Leszczyński i Papieski na specjalnej audjencji wręczyli jenerał-gubernatorowi warszawskiemu memorjał w sprawie języka polskiego w gminach. Jeden z delegatów, jak donoszą pisma warszawskie, zwrócił się do Maksymowicza z następującem przemówieniem:

»Mamy zaszczyt przybyć do Waszej Ekscelencji w imieniu konsultacji adwokatów przysięgłych, instytucji, której zadaniem jest udzielanie porad prawnych. W ostatnich czasach zgłaszały się do nas osoby interesowane o porady w sprawie języka polskiego w gminie. W radach naszych wyraźaliśmy stale opinję, że żądanie zastosowania języka polskiego w gminach oparte jest na wyraźnem brzmieniu prawa. Tymczasem wobec wydanego w marcu r. b. przez p. o. warszawskiego jenerał-gubernatora postanowienia, wymierzono na osoby, uczestniczące w zebraniach gminnych i domagające się urzeczywistnienia niewątpliwie przysługujących im praw, a w ich liczbie i na osoby, którym my i koledzy nasi udzielaliśmy porad, kary administracyjne, częstokroć bardzo surowe. Okoliczność ta skłoniła nas do przedstawienia Waszej Ekscelencji prawnego szczegółowego opracowania kwestji w memorjale, który mamy zaszczyt złożyć. Spełniając ten zawodowy i obywatelski obowiązek, mamy nadzieję, że Wasza Ekscelencja, zapoznawszy się z treścią memorjału, przyjdzie do niewątpliwego przekonania, że żądanie używania języka polskiego w gminach oparte jest na prawie«.

Według zamieszczonego w pismach warszawskich sprawozdania z audjencji, jenerał-gubernator odpowiedział, że «tą kwestją się zajmuje i interesuje, aczkolwiek dokładnie jej nie zbadał. Kary wymierzano nie za żądanie języka polskiego, lecz za gwałtowny opór rozporządzeniom władzy, połączony z niszczeniem sprzętów, łżeniem naczelników powiatu i domaganiem się zupełnego usunięcia języka państwowego, n. p. na napisach drogowych. Rozumiem potrzebę uwzględnienia języka polskiego w gminach, — rzekł — kwestja ta atoli winna być zdecydowana w drodze prawodawczej. Jestem Rosjaninem i szczycę się tem; wy jesteście Polakami, czem możecie się także szczycić; nie żywię wrogich zamiarów względem waszego narodu; jestem zwolennikiem prawa i legalności, i gdyby żądania były wnoszone nie w taki sposób, jak w gminach, lecz w taki, jak to czynicie panowie, nie byłoby represji«.

Obecni odpowiedzieli, że dlatego nie zwracano się z odpowiedniemi żądaniami, podobnemi do obecnego, do władz administracyjnych, bo nie liczono na ich życzliwe uwzględnienie. Prócz tego delegaci oświadczyli, iż widocznie jenerał-gubernator otrzymuje raporty nie ścisłe, gdyż obecnym wiadomo dokładnie i mogą to poprzeć dowodami i nazwiskami, że władze wymierzały kary za samo uczestniczenie w zebraniach, na których domagano się języka polskiego, uważając to za bezprawną agitację, wymierzoną przeciwko Ukazom 1864 r. A przecież ukazy te bynajmniej nie nakazują używania języka rosyjskiego w gminach.

Maksymowicz w odpowiedzi zaznaczył, że o takich wypadkach nie jest mu wiadomo(?) i że rozpatrzy memorjał uważnie i życzliwie.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko, jakie jenerał-gubernator zajmie wobec bezprawia czynowników, pragnących wbrew ukazom carskim narzucić język polski w gminach Królestwa, wyjaśni właściwe zamiary Maksymowicza i wskaże, czego Polacy mogą się po nim spodziewać.

LISTY LWOWSKIE.

C. k. urzędnicy państwowi.

Przeszło 5000 urzędników, to armja, z którą każde miasto, nawet z daleko większą ludnością niż Lwów, musiałoby się liczyć. Dlaczego u nas, z wyjątkiem handelków śniadaniowych i kawiarń — i to tylko w pierwszych dniach miesiąca — nikt nie zwraca uwagi na żądania urzędników?

Odpowiedź prosta. Ogół urzędników nie wystąpił ani razu jeszcze solidarnie. Gdy pocztowcy powiedzą t a k, możnaby postawić dziesięć przeciw jednemu, że kolejarze czy sądowcy z pewnością n i e zawołają.

Brak solidarności, ta wada straszna, która nas w życiu politycznem o tyle nieszczęść przyprawiła, która i dzisiaj jeszcze jest przyczyną wielu klęsk naszych, kwitnie w całej pełni między urzędnikami.

Nie przeczę, w niektórych wypadkach, dotyczących ściśle bytu urzędniczego, pojawiają się szumne programy i odezwy z nagłówkiem »Jednością silni«, propagujące jednolite wystąpienie, lecz na tem kończy się wszystko. Na pierwszem zaraz zgromadzeniu wychodzą na jaw osobiste ambicje, względy, którym zawsze podporządkowywa się dobro ogółu urzędniczego.

Dlaczego prezesem ma zostać radca namiestnictwa, szepczą urzędnicy sądowi, nas daleko więcej, albo jeden z naszych będzie przewodniczącym, lub nie mieszamy się do niczego.

Znowu naturalnie wszystkie godności dla »panów konceptowych«, na nas, biedaków manipulujących nikt nie raczy nawet zwrócić uwagi. Po co mamy zasiadać na szarym końcu i to jeszcze z łaski tylko; obejdzie się bez nas, mruczą kanceliści, oficjałowie, adjunkci.

I oto akcja rozbita, na drugie posiedzenie zjawiają się już sami inicjatorowie tylko, proponowaną sprawę składa się *ad acta*.

Lecz bądźmy sprawiedliwymi. Winę tych stosunków nie tyle ponoszą liczne rzesze urzędników, o ile te wybrane jednostki, które zajęły w hierarchji urzędniczej dominujące stanowisko.

Bo trzeba już raz otwarcie wypowiedzieć, że dyscyplina urzędnicza przewyższa o wiele dyscyplinę wojskową. Oficer niższy rangą musi być ślepo posłusznym w służbie oficerowi o randze wyższej, po za służbą mówią sobie ty i są zupełnie równymi. W sferach urzędniczych tak w służbie, jak i po za nią, pan radca, dyrektor, prezydent, to zjawiska świetlane, które izolują się zawsze, które w swych dostojnych rękach trzymają los biednego urzędnika i jego rodziny. Kilka słów tajnej kwalifikacji, osłoniętej nieprzejrzystą tajemnicą i oto biedny urzędnik pominięty w awansie, lub przeniesiony z jednego końca Galicji na drugi, kawaler zniesie to, ojciec rodziny, posyłający dzieci do szkoły, jest zrujnowany raz na zawsze!

I oto dochodzi do tego, że najbardziej nieugięty charakter nawet, gnie się powoli, gdyż przed oczyma miga na kształt biblijnej Mane, Tekel, Fares, tajna kwalifikacja, czarna notatka.

Pan radca był łaskaw uśmiechnąć się; podwładnych usta rozchylają się w szerokim, błogim uśmiechu.

Pan radca raczył powiedzieć dowcip jakiś, lub coś podobnego do dowcipu; olbrzymi śmiech przebiega po pokojach biurowych.

Pan radca zachmurzony; wszyscy pochyleni nad biurkiem udają gorliwą pilność, by na się nie ściągnąć gromów...

Proszę nie myśleć, że przesadzam. Zaręczam, że rzeczywistość jeszcze gorzej się przedstawia.

Wszak niedawno, jeden z radców wielkiej instytucji, zawołał do komisarza, ojca rodziny: »Panie, ostatni osioł lepiejby to załatwił«. Komisarz spodziewał się wkrótce awansować na nadkomisarza, więc zmilczał.

Wszak jeden z radców rachunkowych tej samej instytucji, karcąc praktykanta, powiedział: »Takiego durnia, to tylko kopnąć i wyrzucić«. Sprawa ta była nawet poruszoną w pismach.

A zakończenie jej?

Praktykanta przenieśli do innego biura, panu radcy zaś zwrócił szef prezydjalny uwagę, by: »nie wyrażał się tak porywczo!...«

Wszak dyrekcja koleji państwowych, dzięki wpływom pewnego dostojnika, przyjmowała tylu żydów i tak ich forytowała, że wreszcie ministerstwo zwróciło na te anormalne stosunki swą uwagę i kategorycznie wskazało, by bez zezwolenia oddziału personalnego w Wiedniu, więcej nie przyjmowano żydów. Krzywdzeni urzędnicy milczeli jednak, gdyż obawiali się jeszcze gorszego losu.

Lecz czyż pan Wittek nie był interpelowany w parlamencie w sprawie zbyt szybkiego awansu jednego sekretarza ministerjalnego? — W jaki sposób odpowiedział na tę interpelację? Zamianował protegowanego zastępcą dyrektora koleji państwowych w Stanisławowie!..

Mógłbym takich przykładów przytoczyć tysiące. Nie czynię tego, bo przecież stosunki te nie są dla nikogo tajemnicą...

Dlaczego więc nasza młodzież garnie się do służby państwowej? Dlaczego skazuje się na utratę samodzielności, na biedę przez całe życie, gdyż nędzna pensja urzędnicza każe rachować skrupulatnie każdy cent wydany.

Mamy tyle wolnych zajęć, gdzie naszą zdolną młodzież może oczekiwać uznanie, powodzenie, byt conajmniej niezależny, jeżeli już nie świetny.

Smutno przyznać: nie doroślismy jeszcze do rozpoznania tego. Pewna pozycja, jaką daje stan urzędniczy, zakrywa przed niebacznem okiem młodzieży, wszystkie braki i niedogodności.

Po 40 latach mam emeryturę, przedtem mam znaczenie, władzę, przecież i ja kiedyś zostanę radcą!..

I wskutek podobnych myśli oddajemy co roku molochowi biurokracji kilkaset nowych ofar.

z. c.

Ludność państwa rosyjskiego.

Centralny komitet statystyczny w Petersburgu ogłosił dalszy ciąg wyników spisu jednodniowego ludności państwa rosyjskiego, dopełnionego w dniu 10 lutego 1897 roku.

Ludność państwa rosyjskiego obrachowano ostatecznie na 125,680.682 głowy, z czego na płeć męską przypada 62,512.698, czyli 49·74 prc. a na płeć żeńską 63,167.984, czyli 50·26 prc.

Podział na narodowości, według języka w domu używanego, wypadł w statystyce komitetu, jak następuje:

	Ludność płci obojej	prc. w stosunku do ogółu ludności państwa
Wielkorosjanie	55,667.469	44·30
Małorusini	22,380.551	17·81
Polacy	7,931.307	6·31
Białorusini	5,885.547	4·68
Żydzi	5,063.156	4·03
Kirgizi kajsaccy	4,084.139	3·24
Tatarzy	3,737.627	2·97
Niemcy	1,790.489	1·42
Baszkirowie i teptarowie	1,439.136	1·25
Łotysze	1,435.937	1·14
Gruzini, imeretyńcy i mingrelijcy	1,336.448	1·06
Litwini	1,210.510	0·96
Ormjanie	1,173.096	0·93
Mołdawianie i Rumuni	1,121.669	0·89
Mordwini	1,023.841	0·81
Estończyczy	1,002.738	0·80

Narodowości, liczące mniej niż miljon głów, pomijamy; zaznaczamy tylko, że żmujdzinów, osobno porachowanych, wykazano 448,022 czyli 0,35 prc.

Podług wyznania ludność płci obojej tak się dzieliła:

Prawosławni i jednowiercy	87,123.604	69·3%
Mahometanie	13,906.972	11·1
Katolicy	11,506.809	9·2
Zydzi	5,215.805	4·1
Ewangelicy	3,762.756	3·0
Starowiercy i odszczepieńcy od prawosławia	2,204.596	1·8
Ormjanie gregorjanie	1,179.266	0·9
Innych niechrześcijan	732.078	0·6
Innych Chrześcijan	8.135	0·0

Podług stanu spis jednodniowy wykazał osób płci obojej:

Włościanie	96,916.644	77·1%
Mieszczanie	13,386.392	10·7
Kozaków wojskowych	2,908.841	2·3
Szlachty dziedzicznej	1,220.169	1·0
Szlachty osobistej i urzędników	630.119	0·5
Obcych poddanych	605.500	0·5
Stanu duchownego	588.497	0·5
Obywateli honorowych osobistych i dziedzicznych	342.927	0·3
Kupców	281.179	0·2
Obywateli finlandzkich	35.585	0·0

Cyfry powyższe przyjmować należy bardzo ostrożnie, dokładnie je zanalizować.

Przedewszystkiem są stosunkowo stare, bo od roku 1897 ogół ludności Rosji podniósł się przynajmniej o 10 proc., — powtóre są nie dość ścisłe, niekiedy wprost fałszywe. Odnosi się to przedewszystkiem do Polaków, których narachowano zaledwie 8 miljonów, gdy ich jest co najmniej 10 miljonów. Urzędnicy spisujący ludność, postępowali bardzo dowolnie pod względem języka, zmniejszając rozmyślnie liczbę Polaków. I tak wszystkich b. Unitów w Królestwie, zaliczono do Małorosjan, kiedy co najmniej połowa ich mówi po polsku, a wszyscy będą się uważać za Polaków, gdy nacisk ze strony rządu ustanie. Powtóre, polskich włościan zamieszkałych w gubernjach ukrainnych, zapisywano systematycznie jako Rosjan, a wreszcie na Litwie powiększono sztucznie liczbę Litwinów, kosztem Polaków. Obliczenie rządowe można skontrolować w inny sposób. Królestwo Polskie liczyło w 1897 r. 9,400.000 ludności. Odliczając miljon żydów, pół miljona Niemców a nawet pół miljona Unitów, otrzymamy cyfrę 7,400.000, co by znaczyło, że w całej Rosji po za Królestwem mieszka zaledwie pół miljona Polaków, co jest oczywistym fałszem. Ale zestawny liczbę katolików z liczbą Polaków. Katolików narachowano 11 i pół miljona, Polaków 7,900.000. Z tego trzeba odliczyć co najmniej 200 tysięcy polskich protestantów,a pozostało 7,700.000 polskich katolików. Katolikami są dalej wszyscy Litwini: 1,200.000, jakie 100.000 Lotyszów, 400.000 Żmudzinów, których spis osobno podaje, blisko 500.000 Niemców i kilka tysięcy innych narodowości, Ormian, Gruzinów i t. d. Zliczywszy te cyfry otrzymamy zaledwie 10 miljonów; gdzież zatem szukać półtora miljona pozostałych katolików? Oczywiście odkradziono ich Polakom.

Równie bezceremonjalnie postępuje rząd z muzułmanami. Naliczono ich blisko 14 miljonów, których co najmniej miljon doliczono do wielkorosjan.

Wszystkie te jednak sztuczki nie zmienią faktu, że rdzenni Rosjanie liczą zaledwie 40 pr. ogólnej ludności państwa rosyjskiego.

Opis bitw pod Mukdenem.

Żaden ze sprawozdawców wojennych nie nadesłał dotąd z Mandżurji całkowitego opisu wszystkich walk, które się złożyły na niesłychany w dziejach pogrom mukdeński. Uczynił to dopiero korespondent *Corr. della Sera*, kreśląc barwnie przebieg tej olbrzymiej bitwy. Nadesłał on do swego dziennika ogromny telegram, który podajemy w przekładzie polskim.

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

36 (Ciąg dalszy).

Potrząsnęłam głową i odpowiedziałam:

— Przypisuję sobie tyle daru twórczego, że mogę się zdobyć na coś lepszego od starych baśni piastunek, gdy chcę rozerwać swoich gości. Raz jeszcze zapewniam panią, że to wszystko nieprawda.

Madame poweselała widocznie. Zdawało się, że nagle zdjęta została z jej oblicza czarna zasłona.

— Moja córka będzie temu bardzo rada; jest jeszcze taka młoda i wrażliwa, że wszystko co smutne boli ją dotkliwie. Dziękuję pani stokrotnie. Dobranoc.

I ja jej powiedziałam dobranoc i poszłyśmy każda do swego pokoju. Gdybym ja znała jej myśli, ale jej myśli były dla mnie taką samą tajemnicą osłonięte, jak moje dla niej.

D. 9 października 1791 r.

Madame nie woła nigdy na córkę po imieniu; stąd nie znamy go zupełnie. Cały dom dziwi się temu, a młodzi ludzie zgadują na wyścigi, jakie to imię być może. Wydaje mi się to bardzo dziwnem, bo nienaturalnie zupełnie brzmi, gdy matka nazywa zawsze dziecko swoje *mademoiselle*. A jednakże wolałabym jeszcze wiedzieć imię matki. W końcu to może wcale nie jej matka. Łudzę się niekiedy tą nadzieją, gdy pomyślę o zainteresowaniu się *madame* pokojem taflowym. Jakaż kobieta zetknęłaby córkę swoją z niebezpieczeństwem, jakie tam jest ukryte, dla młodej, niewinnej, pełnej wiary duszy? Ale czy ona istotnie interesuje się tym pokojem tak, jak mnie się zdaje? W ostatnich dniach nie zaszło nic takiego, coby potwierdzało moje podejrzenie i może wszystko polega na pomyłce.

ROZDZIAŁ XIX.

D. 10 października 1791 r.

Nie, to nie była pomyłka. *Madame* nietylko żywi wielkie zajęcie dla pokoju dębowego, ale nawet ma poważny zamiar wtargnięcia tam. Nie wystarcza jej wędrowanie po korytarzach, które tam prowadzą; wczoraj rano usiłowała drzwi otworzyć. Gdy służąca, która to widziała, spytała jej, czy szuka kogo, *madame* odpowiedziała, że chce pójść do bawialni, położonej, nawiasem mówiąc, w przeciwległej stronie domu.

Ale to nie wszystko. Dzisiejszej nocy, gdy położyłam się nareszcie, po ciężkiej pracy całodziennej i chciałam właśnie zasnąć, usłyszałam lekkie pukanie do drzwi. Wstałam, otworzyłam i, ku wielkiemu zdumieniu, ujrzałam przed sobą smukłą postać *mademoiselle*.

— Przepraszam, że pani przeszkadzam — rzekła swoją czystą angielszczyzną (obie mówią po angielsku bardzo dobrze, tylko mają lekki akcent cudzoziemski); — niepokoję się o matkę, inaczej nie byłabym pani zbudziła. Położyłyśmy się wczoraj razem, ale gdy obudziłam się niedawno, łóżko jej było puste. Czekałam przez długą chwilę, ale nie wróciła. Nie bardzo dobrze się czuję i jestem taka lękliwa... brrr, jak zimno!

Wciągnęłam ją do pokoju, otuliłam ją chustką, a potem odprowadziłam do jej własnej sypialni.

— Matka pani powróci pewnie za chwilę — uspakajałam ją. — Prawdopodobnie nie mogła spać i przechadza się na dole w przedsionku.

— To możliwe, bo niema ani jej szlafroka, ani pantofli. Ale ona tego jeszcze nigdy nie robiła, a tutaj jesteśmy przecież w obcym domu.

Zaczęła drżeć, jak w febrze; namówiłam ją, żeby się znów położyła i dodałam jeszcze kilka słów. Wówczas piękna dziewczyna, zapominając o wszelkiej dumie, westchnęła głęboko i pocałowała mnie.

— Pani taka dobra i serdeczna — rzekła; — gdy pani ze mną rozmawia, robi mi się zaraz weselej na duszy.

Odpowiedziałam na te miłe słowa ze wzruszeniem, poczem oddaliłam się, jakkolwiek byłabym chętnie pozostała jeszcze u młodej dziewczyny. Ale nie chciałam, żeby nas matka zastała razem, a nadto niezmiernie ważnem było dla mnie przekonać się osobiście, dokąd też zmierzają nocne wędrówki *madame*, aby zobaczyć, czy też potwierdzają się moje skryte podejrzenia. Powróciłam tedy śpiesznie do swego pokoju i otuliłam się długim, ciemnym płaszczem.

Po cichu przeszłam przez korytarz i przez tylne schody. Powstrzymywałam oddech i słuchałam z natężeniem, czy nie odezwie się gdzie dźwięk jaki.

Kto zna te tylne schody, wie, że prowadzą bezpośrednio do przedsionka, z którym łączy się pokój taflowy. Na ostatnim przestanku schodów stoi duży, staroświecki zegar, za którym byłabym mogła ukryć się doskonale, by niepostrzeżenie spoglądać w przedsionek. Ale, chcąc dostać się do zegara, musiałam minąć okno, przez które wpadała jasna smuga światła księżycowego. Stąd należało z nadzwyczajną ostrożnością zabrać się do dzieła.

Zanim doszłam do przestanku, zatrzymałam się na stopniach, nasłuchując. Dokoła panowała taka cisza, jaka w uczciwym domu o godzinie drugiej w nocy panować powinna. A jednak nieokreślone uczucie mówiło mi, że ona jest tam na dole. Niepokojący jej wpływ dosięgał mnie, chociaż jej przy mnie nie było; każdy nerw drgał we mnie, przycisnęłam rękę do piersi, aby stłumić głośne uderzenia serca, jak gdyby one mogły zdradzić moją obecność. Zdawało mi się, że widzę ją, jak się przesuwa przed zamkniętemi drzwiami, cicho, jak zwierzę drapieżne, czyhające na zdobycz, czarny jej cień zaćmiewał blask księżyca, potem stała przyciśnięta do ściany i nasłuchiwała, jak ja tu, na górze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tientsin, 25 marca.

I. D. 12 marca. Huk dział daje się jeszcze słyszeć, oddalony, przygłuszony, od strony północnej. Ale okropną bitwę można uważać za skończoną. Dokoła świętej, prastarej stolicy Mandżurji nastała cisza grobowa. Pokój uroczysty zapanował pośród opustoszałych ruin dymiących i wśród włości zburzonych, których drogi i pola zalegają setki, tysiące trupów, krwią zbroczonych.

Front wojska japońskiego, jak pozostał po bitwie nad Sza, roztaczał się od rzeki Hun, wzdłuż górnego biegu Sza. Najsilniej obwarowane wzgórze Putiłowskie, pozycja pod względem strategicznym niesłychanie ważna, zwrócone było frontem do centrum japońskiego. Rosjanie mogli byli bez trudności zgromić prawe skrzydło japońskie i nie dopuścić do jakiegokolwiek udogodnienia pozycyj japońskich, bez nadludzkich wysiłków z ich strony.

Po upadku Portu Artura Rosjanie rozumieli, że zajęcie twierdzy wywrze wpływ na zmianę sytuacji na polu walki w Mandżurji. Dlatego wydali Japończykom bitwę pod Heikautai (nad Hunem, na południowy zachód od Mukdenu), chcąc zaangażować lewe skrzydło japońskie. W tej bitwie brało udział 100.000 żołnierzy. Japończycy odparli atak rosyjski i czynili bez przeszkody przygotowania do wielkiej rozprawy. Zjawiły się na polu walki nowe posiłki, które dozwoliły Oyamie skoncentrować nową armję na skrajnej lewicy. W centrum umieszczono ciężką artylerję z pod Portu Artura. Przypatrywałem się ze zdumieniem przedziwnemu transportowi kolosalnych dział i potwornych moździerzy — istnych mastodontów przedpotopowych. Całe bataljony były zajęte przy przewozie ich po polach zamarzniętych na wyznaczone stanowiska. Podobnych monstrów olbrzymich nie było jeszcze nigdy na polach walki.

Działa były wymierzone na warowne pozycje rosyjskie i na wzgórze Putiłowskie. Japończycy byli pewni, że pagórek pod naciskiem 200-kilogramowych kul będzie musiał wpaść w ich ręce.

Tak przygotowano się w centrum; flanki miały oskrzydlać nieprzyjaciela.

Kuropatkin dźwignął olbrzymie szańce przedmostowe wzdłuż lewego brzegu Hunho, na południe i południowy wschód od Mukdenu i wzniósł kolosalne wały dla obrony toru kolejowego od zachodu. Utworzył szereg redut, podobnych do wilczych nor, otoczonych kolczastą siecią i forwami. Wioski okoliczne zostały silnie ufortyfikowane. Natomiast wschodnie pozycje rosyjskie nie były ochronione, ponieważ teren górzysty tworzył obronę naturalną.

Wojska japońskie na flankach rozwinęły skrzydła: lewe ku północnemu zachodowi, w stronę Kaolita (nad rz. Liao), prawe ku północnemu wschodowi. Na lewem skrzydle ruch powiódł się zupełnie; na prawem zaś Rosjanie stawiali zacięty opór. Po trzydniowej walce Japończycy zajęli planowane stanowiska i 26 lutego armja marszałka Oyamy była gotowa do walnej rozprawy. Dzień był bardzo mroźny i wietrzny.

Lewe skrzydło (Nogi) poczęło się posuwać ku półn.-wschodowi, frontem 18 kilometrowym. — Pierwszym jego celem było Sufangtai, miasteczko, odległe o 2 mile od punktu wymarszu tej armji, gdzie po wspomnianej wyżej bitwie pod Heikautai, Rosjanie skoncentrowali dwa korpusy z kozakami Miszczenki, mające przeszkodzić flankowemu ruchowi Japończyków. Równocześnie armja jen. Oku gotowała się do szturmu na miasto Changtan (nad Hunho). Był to punkt krańcowy na zachód od frontu rosyjskiego, naturalnie, bardzo silnie obwarowany. Japończycy nie mogli myśleć o żadnym ruchu flankowym bez zajęcia Changtanu.

Lewe skrzydło lewej armji poczęło szturmować twierdzę od zachodniego (prawego) brzegu rzeki Hun, podczas gdy środek (tej lewej armji) otaczał miasto od brzegu wschodniego (lewego). Gdyby rzeka była zamarznięta, ruch odbyłby się bez żadnej prawie trudności.

O świcie 27 lutego poczęto bombardować pozycje rosyjskie działami polnemi i moździerzami 15 cm. Wówczas przednie straże rosyjskie cofnęły się w akcji obronnej do kilku wiosek, otaczających miasto i utworzyli pierwszą linję obronną dokoła Changtanu. Dnia tego nie walczono zbyt zacięcie; były tylko mniejsze starcia.

Dnia 28-go zawrzał bój srogi, zawzięty. Ziemia drgała, powietrze falowało, zewsząd dolatywał bezustanny, ogłuszający huk dział. To pełne grozy kolosy japońskie z pod Portu Artura, rozpoczęły złowróżbne granie, niecąc postrach wśród szeregów rosyjskich i zagrzewając Japończyków do bohaterstwa. Mastodonty waliły w centrum rosyjskie i warownię Putiłowską. Skały padały, rozsypując się w proch, a Rosjanie milczeli ukryci w jamach. Tak minął dzień. Nocą piechota japońska zwrócona frontem ku miastu, posuwała się naprzód, bezustannie. Błyski pocisków armatnich oświetlały drogę; zdawało się, że to huragan straszny z błyskawicami i piorunami, któremu nie było końca. Ziemia była twarda, jak kamień. Rosjanie pakowali grudy zamarznięte i piasek do worków i zasłaniali się niemi. Innym służyły ku temu celowi cegły powiązane.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc kwiecień do 12-o nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Zenona biskupa męczennika i Juljusza papieża wyznawcy; we czwartek Hermenegilda męczennika i Idy panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 54, zachód przypada o godz. 6 minut 27, długość dnia godzin 13 minut 33.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z posiedzenia Koła polskiego. Z Wiednia piszą nam: Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 8 kwietnia b. r. poseł Wojtyga wniósł prośbę gminy Wołowice w powiecie krakowskim o zwrot 10 morgów pastwiska gminnego, zajętego przez rząd pod regulację Wisły, a z którego ta gmina opłaca dotychczas podatki. Poseł Wojtyga wnosi, by komisja porlamentarna Koła

1) poczyniło starania, aby rząd przeprowadził co rychlej zmianę § 47 galicyjskiej ustawy wodnej z roku 1875, o to w myśl uchwały Sejmu galicyiskiego z 7 listopada 1904;

2) poczyniła starania u ministra skarbu, by z gminy Wołowice i innych gmin nie ściągano podatków z tych gruntów, które pod regulację rzek zajęto. — Sprawę tę poruczono co do 1-go punktu Exc. Micha-

Z wystawy obrazów.

Nowa wystawa... a więc odmienne niż do niedawna wejrzenie sal, nowy katalog, w nim nowe nazwiska, tu i ówdzie nowa treść albo przynajmniej jej zapowiedź.

Odbyta w ostatnim kwartale jubileuszowa wystawa Towarzystwa, spowodowała w następstwie pewne wyczerpanie, jakby zastój w twórczości malarskiej. Przez salę II-gą przeszły co prawda kolejno studja pastelowe pp. St. Wyspiańskiego i L. Wyczółkowskiego; reszta jednak sal, pomimo zawieszonych szczelnie ścian, była — powiedzmy to otwarcie — pustą. Po jubileuszowym turnieju objaw to zupełnie naturalny, a jeżeli mimo to drażnił niejednego miłośnika sztuki, to rozdrażnienie to powinno ustąpić za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, którą w tym razie są dwa wyrazy »wystawa nieustająca«.

Dla unaocznienia złego, które trwałość wystawy obrazów za sobą pociąga, możnaby przeprowadzić pewną analogję pomiędzy okresową wystawą a książką i wystawą nieustającą a dziennikiem. Bez względu na to, czy jest istotnie czem, przyjęty raz format dziennika i pewna w nim ilość szpalt musi być zapełnioną, zapełnioną za wszelką cenę i dlatego to w dziennikarstwie nie może być mowy o artyźmie. Trudność ta widoczną jest nawet w wydawnictwach perjodycznych, nawet w miesięcznikach, a jeżeli który z nich chce pozostać wiernym swym artystycznym postulatom, wydawnictwo będzie niechybnie ulegało kapryśnym zwłokom. *Exemplum*: Warszawska *Chimera*. Otóż wracając do analogji: jeżeli krakowska wystawa obrazów ma stanąć na wyższym niż dotąd poziomie artystycznym, powinna zrzucić z siebie przymus »nieustającej wystawy«, przestać być dziennikiem malarskiej produkcji. Sprawa ta jednak łączy się najściślej z warunkami egzystencji Towarzystwa, a te znowu z całym kompleksem innych spraw, które póty nie znajdą zadowalniającego rozwiązania, póki przez utworzenie »wielkiego Krakowa«, a w nim węzłowego portu, Towarzystwo nie będzie mogło znieść swego ustroju akcyjnego, aby oprzeć się wyłącznie na dochodach za wstępy. Chociaż i dziś, gdyby można zapobiedz wszystkim nadużyciom, dokonywanym z akcjami... No tak, lecz to są rzeczy niedyskrytne.

Wchodzimy do »świetlicy« St. Wyspiańskiego. Na wstępie drobna uwaga. — Wskutek zeschnięcia się drzewa i popękania na szerokość kilku palców stołków i ław Wyspiańskiego, musiano — choćby dla prostej przyzwoitości względem niewtajemniczonych, lub obcych — stołki te i ławy usunąć. Czy jednak ten sam wzgląd w stosunku do wtajemniczonych i pamiętających dokładnie całość »świetlicy« nie przemawiałby za niewstawianiem do niej banalnej, pluszem obitej kanapy? Jest to drobiazg, ale sztuka drobiazgów nie zna i nie lekceważy ich, o ile najmniejszy z nich psuje styl całości. A bądź jak bądź, czy kto uwielbiał »świetlicę« Wyspiańskiego, czy nie, musiał jedno przyznać, że była ona jednolitą, harmonijną.

Obecnie w sali tej mieści się cykl p. Stanisława Fabijańskiego p. t. »Wawel«. Nad boazerją (wskutek jej kształtu i miąższości, możnaby ją nazwać »wnętrzną przyzbą«) rozwieszono dwadzieścia kilka rysunków i jeden obraz olejny. W tym ostatnim widzimy w głębi Wawel na tle pomarańczowego od rannej zorzy nieba, na pierwszym planie Wisłę ozłoconą refleksem tej zorzy, na średnim dalszy nurt rzeki intenzywnie, a zarazem fosforycznie błękitnej; całość straszliwie kolorowa, coś z pierwszych nalotów polerowanej miedzi, wystawionej na działanie wilgotnej atmosfery.

Nikt, a przedewszystkiem recenzent nie ma prawa przypuszczać, że dany obraz nie jest oparty na obserwacji. Artystyczna uczciwość każdego malarza, to zasadniczy warunek porozumienia się pomiędzy nim a widzem. Że zaś ten barwy położone w tym obrazie obok siebie sąsiadowały ze sobą i w naturze, to fakt nie podlegający żadnej wątpliwości, a jednak... Piszący te słowa, był świadkiem następującej sceny: jakaś pani, trochę krótkowzroczna i z oznakami znużenia w oczach, podeszła do omawianego obrazu i widocznie w chwili, gdy odbił się on już wyraźnie na jej siatkówce, odwróciła od niego szybko głowę i nerwowo zaciszyła parokrotnie powieki. Najwidoczniej zestawienie barw, a nie siła blasku, — bo to jest w tym razie wykluczone — podrażniły bolesnie jej nerw wzrokowy. A ponieważ nawet najbardziej biegunowe zestawienie barw w naturze na wzrok ludzki tak nie działa, *ergo* brak w tym obrazie czegoś, co jest w naturze, mianowicie tego tłumika, jakim są warstwy powietrza, otaczające każdy przedmiot i łagodzące przejścia barwy w barwę. Że jednak p. Fabijański ten wpływ powietrza na nasze wrażenia wzrokowe uwydatnić umie, dowodem ten sam obraz, a mianowicie sylweta parobka pojącego konia na pierwszym planie. — Ta część obrazu jest wykonana bardzo dobrze. Zasłoniwszy górną część malowidła, odnosi się niezamącone jaskrawościami, zupełnie artystyczne wrażenie.

Przechodzimy do rysunków. Sumienność, rzetelność i poszanowanie dla widza i własnej pracy, nie częste u «najmłodszych», wita nas z tych rysunków. Obok tych zalet czasem i suchość pewna. Takimi są rysunki nr. 2, 3, 7 i 11, o technice akwafortowej, lecz pozbawione całego uroku akwaforty: głębi każdej linji lub założonej cieniem płaszczyzny, uzyskiwanej przez dające się dowolnie stopniować działanie kwasów żrących. Obok atramentu czy tuszu, użył artysta w wielu kartach dyskretnego podkładu akwarellowego, tu i ówdzie pastelu. Rysunek nr. 17 odznacza się bardzo subtelną skalą światłocienia i melancholijnym, prześlicznym nastrojem późnego wieczoru.

I jedno jeszcze co do tych rysunków. Pomimo, że bodaj każdy kąt Wawelu jest nam znany, artysta potrafił go nam w niektórych kartach pokazać z zupełnie nowej strony np. nr. 16. Wobec zbliżającej się restauracji Wawelu, która musi w mniejszym lub większym stopniu doprowadzić do zmian, powinienby się na ten cykl znaleść nakładca. Obok artystycznej bowiem, ma on, a raczej wkrótce mieć będzie i historyczną wartość. (Dok. nast.)

łowi Bobrzyńskiemu, jako referentowi tych spraw w Sejmie. Co do drugiego wniosku poruczono posłowi Wojtydze i ks. Pastorowi, by w tej sprawie poczynili odpowiednie kroki u ministra dla Galicji i ministra skarbu, co też obaj posłowie na dzisiejszem posiedzeniu Izby uczynili.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poseł Wojtyga wniósł petycję robotnic w fabryce cygar w Krakowie, w sprawie podwyższenia im pensji, która obecnie przedstawia się tak, iż robotnica taka po 20-letniej służbie w fabryce może otrzymać 24 ct. pensji dziennej i 6 ct. dodatku. Petycję przekazano komisji budżetowej.

Z KRAJU.

Bielsko-Biała. (Klęski socjalistów). — Piszą do nas z Bielska: W okręgu robotniczym bielsko bialskim istnieją dwie kasy chorych, jedna zwana dużą, a druga małą. Chociaż do jednej i drugiej należą robotnicy tak z Białej i okolicy, jak z Bielska, a nawet przeważna część członków mieszka w Galicji, przecie obydwie kasy mają siedzibę w Bielsku. W obydwu też kasach rządzili socjaliści, tworząc z nich swoim obyczajem źródło i ognisko do popierania swej niemieckiej i antispołecznej agitacji. Od czasu założenia Domu polskiego w Bielsku to jedynowładztwo socjalistów zaczęło się rozpadać. — Przed rokiem wyrzucili polscy robotnicy socjalistów z dużej kasy, utrzymało się ich tylko dwóch. W tym roku przy wyborze w dniu 9 kwietnia udało się i tych dwóch zastąpić członkami chrześcijańsko-ludowego stronnictwa.

W dniu 2 kwietnia miały się odbyć nowe wybory do małej kasy chorych. Chrześcijańscy polscy robotnicy ruszyli o oznaczonej do wyborów godzinie gromadą z Domu polskiego do wyborczego lokalu, przyczem okazało się, że liczba ich prawie w trójnasób przewyższała liczbę socjalistów. Widząc to przewódzcy socjalistyczni, ratowali się austrjackim wynalazkiem: „obstrukcją". — Zagadywali zgromadzenie, nie dopuszczając do wyborów. Gdy zaś zniecierpliwieni robotnicy zawołali: „Nie chcemy słuchać głupstw — chcemy wyborów-" przewodniczący w porozumieniu z komisarzem (!) rozwiązali zgromadzenie, odkładając wybory na czas późniejszy. Sztuczka ta jednak, jak się zdaje, nie na długo odroczy klęskę socjalistów. *n*

Dom robotniczy w Jaworznie. Ks. Stanisław Stojałowski nadsyła nam sprostowanie wiadomości o kupnie domu w Jaworznie: Żadnego domu w Jaworznie nie kupiłem, ani nie mam wcale zamiaru osiedlania się w Jaworznie, lub zakładania tam towarzystwa spożywczego. Prawdą tylko jest, że robotnicy i gospodarze, należący do chrześcijańsko-ludowego stronnictwa, zebrawszy między sobą własne fundusze, postanowili zakupić dla swego stowarzyszenia „Bratniej Pomocy" dom — i zawarli na razie ustną umowę z właścicielem, oraz dali mu zadatek.

Niepołomice 8 kwietnia. (Wizyta namiestnika). Namiestnik hr. Potocki przybył tu 7 bm. na lustrację domen i lasów, należących do Niepołomic. Przy tej sposobności przyjął deputację miasta Niepołomice z burmistrzem p. Wimmerem na czele i przyrzekł poprzeć sprawę odnowienia tut. starożytnego zamku.

Po obejrzeniu rewiru „Gawłówek", odjechał namiestnik na dalszą wizytację do Bochni, wyraziwszy lustratorowi lasów tutejszych p. Nawratilowi swe zupełne zadowolenie.

Popierajmy przemysł krajowy. Dobrze to hasło wykonywa zarząd drogi krajowej Zator-Sucha, gdyż do reperacji mostów rozwozi beczki z cementem, na których widnieje napis: „Oberschlesische Portland Cement Fabrik Oppeln".

Komentarze zbyteczne.

„Rodzina" w Bochni. Walne zgromadzenie członków bocheńskiego oddziału Tow. „Rodzina" odbędzie się w niedzielę dnia 16 kwietnia 1905 r. o godz. 2 popoł. w lokalu Tow. zaliczkowego w Bochni.

Oddział galicyjsko żydowskiej komisji kolonizacyjnej, złożony z trzech Szymonów: Aschcheima, Maschlera i Schiffnera, nabył wieś Brzeziny w pow. ropczyckim.

Nowy Sącz 10 kwietnia. (Złodziejska szajka żydowskich subjektów.) Odbywa się tu nowa rozprawa karna w głośnej sprawie złodziejskiej szajki żydowskich subjektów z Nowego Targu. Na ławie oskarżonych zasiada Jakób Goldner, właściciel piwiarni i restauracji. Jeden z głównych sprawców kradzieży Chaim Facher, recte Birn, zasądzony już w pierwszej rozprawie, zabawiał się często w szynku Goldnera, a nie mając pieniędzy, płacił towarami, skradzionymi u swego pryncypała Silberlinga. Goldner wiedział o tem, jednak towary przyjmował. Rozprawa skończy się dzisiaj.

Sprawę kradzieży nowotarskich podzielono na kilkadziesiąt rozpraw, okazało się bowiem w śledztwie, że odbiorców kradzionych towarów było aż sześćdziesięciu dwóch.

Centr. Związek fabr. wobec przedłużenia propinacji. Wydział „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego" na posiedzeniu odbytem dnia 8 kwietnia pod przewodnictwem wiceprezesa p. Jana Götza-Okocimskiego powziął następującą uchwałę:

Wobec tego, że aktualną stała się doniosła sprawa utrzymania na rzecz kraju i miast tych dochodów, które obecnie niesie prawo propinacji, po jego wygaśnięciu tj. po r. 1910, a sprawa ta dotyka także interesów przemysłu spirytusowego, wódczanego i browarniczego niemniej jak wogóle przemysłowego i ekonomicznego kraju.

Wydział Związku poleca prezydium, by osobiście i w umotywowanych memorjałach przedstawiło właściwym władzom, korporacjom i reprezentacjom projekt takiego poboru tych dochodów, któryby usuwał złączone z obecnym systemem propinacyjnym utrudnienia zdrowego i postępowego rozwoju wymienionych gałęzi przemysłu krajowego.

Ostateczną redakcję projektu, przygotowanego przez biuro, powierzono komisji, złożonej z pp. Jana Götza, Leopolda Baczewskiego, dra Władysława Stesłowicza, dra Stanisława Rittla, dra Jana Ruckera, Stanisława Gurgula i dyrektora dra Battaglii.

KRAKÓW, 12 kwietnia.

Ostatnie wypadki w Rosji i Królestwie polskiem wywołały prawdziwą powódź prelekcji i wykładów.— Niema tygodnia, żeby ktoś nie uczuł nieprzepartej chęci podzielenia się swemi wrażeniami, czy zapatrywaniami z szerszą publicznością. Głos zabierają przedewszystkiem przedstawiciele radykalnego obozu; niedawno mówili o tej kwestji pp. Feldman i Daszyński, w sobotę i niedzielę mieliśmy sposobność wysłuchać przemówień czy odczytów pani Izy Moszczeńskiej i p. Niemojewskiego.

Pani Moszczeńska mówiła o „współczesnych prądach polityczno-społecznych w Królestwie", — popuszczając swobodnie wodze swojej niewieściej fantazji. Przedstawiwszy równie krótko jak nie ściśle epokę popowstaniową zaznaczyła prelegentka, że liczne kółka i kółeczka konspiratorskie, które powstały w Królestwie, stały głównie na usługach wzajemnej nienawiści i walki partyjnej. To też w momencie ważnych wypadków, gdy trzeba było ręki sterowniczej, nikt nie umiał stanąć na czele, nikt nie umiał rzucić hasła walki i dopiero na wiecach wytworzyła się ta temperatura, w której wysokości tak cel walki jak i społeczeństwo samo zaczęło dojrzewać. A wieców takich odbyło się w lutym przeszło 40. Dziś nie ma rozgraniczeń partyjnych, ni innych haseł, jak tylko to jedno: walka o prawa ludzkie! Z tych łez, jęków, z tej krwi, co dnia wylewanej, zejdzie kwiat wolności... na te tragedje, jakie się rozgrywają w rodzinach, którym wydzierają synów, mężów i ojców, niebo nie patrzy bez litości...

Prelegentka uważa używanie w tej walce środków gwałtownych za zupełnie naturalne i błogosławi (!!) bomby, które mszczą gnębicieli swobody...

Słuchacze nie wiele nowego dowiedzieli się od pani Moszczeńskiej, mogli jednak podziwiać jej niepohamowany zapał i zupełną chaotyczność poglądów...

Nie mniejszym entuzjastą jest pan Niemojewski, który wygłosił w „Eleuterji" w sobotę swojo zapatrywania na obecne położenie Królestwa Polskiego.

Co się tyczy obecnego ruchu, to p. Niemojewski wyrzekał na „frazeologję galicyjską" ale częstował swoich słuchaczy specyficzną warszawsko socjalistyczną frazeologją... Streszczanie jego poglądów zajęłoby zbyt wiele miejsca. Są one zresztą zbyt jednostronne, aby mogły być pouczającymi. Zdaniem p. Niemojewskiego robotnik polski poczuł się socjalistą i to jest geneza całego ruchu w Królestwie... Przybrane w piękną formę, ale cokolwiek przydługie wywody p. Niemojewskiego, robiły wrażenie ładnej, ale pustej deklamacji.

Pomoc dla polskich ofiar wojny japońskiej zaczyna się organizować w Galicji. Szlachetna odezwa ks. prałata Bandurskiego, znalazła szeroki odgłos w naszem mieście. Z jego też inicjatywy, zebrało się w poniedziałek liczne grono osób u r. dw. dra Jordana, którego udział jest zapewniony wszędzie gdzie chodzi o dobrą sprawę. Po dość długiej i ożywionej dyskusji uchwalili zebrani złożyć dalszą akcję w ręce czcigodnego prałata ks. Bandurskiego, prezydenta miasta dra Leo, r. dw. prof. Jordana i prezesa „Sokoła" p. Władysława Turskiego. Na skarbnika uproszono p. Mieczysława Sędzimira. Nie można było wybrać osób bardziej odpowiednich do kierowania akcją o znaczeniu ogólno narodowem i bardziej zasługujących na zaufanie. Nie wątpimy też, że nasza dzielnica pójdzie ochoczo za ich wezwaniem i dobitnie zaznaczy swoją solidarność z ciężko dotkniętymi rodakami z pod rosyjskiego zaboru.

Nasza administracja pośredniczy jak najchętniej w zbieraniu składek na cel wyżej wskazany.

Rada miejska odbędzie posiedzenie jutro, we czwartek dnia 13 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym uchwalenie dalszego ciągu budżetu miejskiego, wniosek prezydjum i sekcji skarbowej w sprawie udzielenia z funduszów gminy datku na rzecz „Rannych i głodnych" pod zaborem rosyjskim; sprawozdanie komisji teatralnej o stanie teatru miejskiego za rok 1904, oraz wybór jednego członka Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa w miejsce zmarłego dra Leona Horowitza.

Przy drzwiach zamkniętych: sprawa obsadzenia posad Magistratu, oraz przyjęcia do gminy miasta Krakowa.

Teatr ludowy we wtorek, środę, czwartek i piątek, zamknięty z powodu wyjazdu towarzystwa do Wadowic na dwa przedstawienia. W sobotę 15 b. m. po raz pierwszy „Belweder" sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

Loterja gospodarcza odbędzie się w niedzielę d. 16 b. m. w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej. Główne wygrane tworzą: szynki, kiełbasy, ciasta i t. d.

Naszych szanownych Czytelników, którzy prenumerują *Głos Narodu* u kolportera Dyrka prosimy, aby zechcieli podać swoje adresy w administracji naszego pisma, gdyż Dyrek pobrawszy prenumeratę wcale jej nie oddaje, — a numera bardzo nieregularnie roznosi, tak, że otrzymujemy nieustanne skargi na niego. Tym niewłaściwościom możemy zaradzić tylko wówczas, gdy będziemy wiedzieli kto prenumeruje nasz dziennik u Dyrka.

Odczyt o porcie w Krakowie. Niezwykły widok przedstawiała wczoraj sala Rady miasta podczas odczytu prof. Tadeusza Sikorskiego. Mapy z projektami przełożenia Rudawy i sytuacji portu rozmieszczono jakby na krosnach, a licznie zgromadzona publiczność z zajęciem przyglądała się technicznym rysunkom i żywo je omawiała. Prof. Sikorski mówił o porcie.

Port miał według dawniejszych pomysłów znajdować się na lewym brzegu Wisły, a więc po przeciwnej stronie mającego się budować kanału. Ten pomysł jednak zarzucono wobec tendencji, aby port stanął na prawym brzegu.

Przyszły przekop rozpoczyna się naprzeciw ujścia młynówki zwierzynieckiej i ciągnie się prosto aż do Wilgi. Powódź w 1903 r. wykazała, że co do ilości i wysokości wody, była mniejszą niż w 1813 r. Ilość wody wynosiła wtedy koło Krakowa 4 tys. m. sześć. Pierwszy projekt był na tej ilości wody oparty, drugi na 2.250 m. kub, wody. Różnica znaczna, ale kwestja wielkiej wody oparła się o centralne biuro hydrograficzne, które stwierdziło, że ilość wody, grożącej zalaniem, może wynosić 3.300 m. kub. w dzisiejszym stanie, a nawet dojść do przeszło 4.000 m. kub. Namiestnictwo więc cofnęło swój projekt obmurowania i obwałowania części Wisły.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo miasta od powodzi, to nie należy się powodować kosztami. Kolano Wisły będzie piętrzyć wodę, utworzy się zator, a i port i miasto może uledz zagładzie.

Projekt nowy ma być oparty na całej wysokości wody.

Różnica między obecnym a poprzednim jest ta, że obecny projekt przekłada Rudawę do koryta teraźniejszej młynówki zwierzynieckiej i niebezpieczeństwo zalewu usuwa, a roboty koło przełożenia Rudawy nie są ściśle związane z przekopem Wisły, co jest korzystnem ze względu na koszta.

Regulację Rudawy można będzie rozpocząć już w tym roku, bo i warunki zdają się sprzyjać temu.

Dorzecze Wilgi obejmuje 150 klm. Rudawa — to potok gwałtowniejszy, Wilga płynie wolniej. Wały Wilgi musiałyby iść aż pod Łagiewniki, a kilkaset morgów dziś zabagnionych byłyby osuszone.

W regulacji Wisły wały odgrywają wielką rolę. Od wapienników w Dębnikach koryto Wisły musi być rozszerzonem, w tym celu wypadnie zająć ogród Łosiów i większą część domów. Wały skierują większą ilość wody do koryta. W okolicy willi Lasockich będą ostrzejsze skarpy, a poniżej mury między Podgórzem a Krakowem. Wały pod Krakowem ze względu ochrony will i domów murowanych, winny mieć koronę nie 3 metrową, jeno 5 metrową, przy których to wymiarach miasto obstawać musi wbrew zdaniu Wydziału kraj.

Co do portu, gdy stanie on na terytorjum Zakrzówka i Dębnik, cały rozwój Krakowa będzie szybszy i pewniejszy.

Port rozpadłby się na przemysłowy i handlowy wraz z dworcem koleji żelaznej, która musiałaby biedz w kilku linjach; oprócz tego port musi mieć dogodne połączenie drogowe.

Wykonanie portu na terytorjum wspomnianem, spotka się, jak należy się spodziewać, z dobrą wolą dyrekcji budowy dróg wodnych, gdyż jest i tańsze i łatwiejsze, a więcej bez porównania przynosi korzyści, niż wykonanie portu w Płaszowie.

W dyskusji po odczycie prof. Sikorskiego zapytywał p. Kaczmarski, czy utrzymuje się myśl małego portu z dotychczasowego wiśliska pod Krakowem.

Prof. dr Cybulski zapytywał w jaki sposób będzie się odbywać odświeżanie wody.

P. Rolle z Podgórza podniósł, że port nie leżący w Płaszowie skrzywdzi Podgórze.

Prof. Sikorski w odpowiedzi zaznaczył, że port mały będzie utrzymywany, żeby Wawelu nie pozbawiać Wisły, a woda w Wiśle będzie odświeżaną przez przepływ przez śluzę i wodę z przełożonej Rudawy. Woda zanieczyszczona z kanałów będzie ujęta w osobny kollektor i dalej odprowadzona. A co się tyczy jakichś rzekomych pokrzywdzeń Podgórza, to dziwnem wydać się musi występowanie i tutaj z propagandą Podgórza, które niedługo stanie się Krakowem.

Za odczyt dziękowano gorącymi oklaskami.

Salon „Ars". Włodzimierza Tetmajera piękna wielka kompozycja, zatytułowana „Procesja", którą *Tygodnik Ilustrowany* rozesłał swoim prenumeratom w nadzwyczajnej reprodukcji kolorowej, jako premjum, ukazała się w tych dniach w salonie „Ars", przy ulicy Brackiej, w otoczeniu wielu innych cennych dzieł sztuki, między któremi, ze świeżo wystawionych zwracają na siebie uwagę: śliczny, figuralny wazon majolikowy prof. Konstantego Laszczki, olejno malowana w sepiowym tonie „Głowa Chrystusa" Franciszka Krudowskiego, tudzież tegoż dwie pełne idealnego wdzięku główki kobiece, wykwintnie rysowana każda inną kolorową kredką.

Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie. Wystawa zabytków budownictwa drzewnego w Polsce otwartą będzie dnia 13 bm. we czwartek o godz. 12 w południe w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej l. 12 w Krakowie i potrwa do 15 maja br. Członkowie Tow. mają wstęp na wystawę wolny za okazaniem biletów rocznych.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych odbędzie się w niedzielę d. 16 kwietnia o godzinie 12 w południe w sali Rady powiatowej.

Opieka nad małoletnimi przestępcami. Wczoraj w sali obrad Rady powiat. zebrało się poważne grono osób celem podjęcia sprawy opieki nad małoletnimi przestępcami. Zebraniu przewodniczył ks. biskup Nowak. W dyskusji zabierali głos radcy sądowi, dr Fr. Bujak, dr Łaski, naczelnik biura ubogich, sekretarz magistratu p. P. Banaś. i urzędnik biura statystycznego dr Kumaniecki. Uznano za potrzebne domagać się od kraju jak najrychlejszego zbudowania kolonji poprawczych dla małoletnich przestępców, oraz utworzenia osobnego stowarzyszenia, któreby zapobiegało szerzeniu się demoralizacji wśród dzieci.

W końcu po omówieniu sprawy przez ks. biskupa Nowaka uchwalono popieranie istniejących instytucyj, jak zakładu ks. Siemaszki i zakładu p. Żurowskiej.

Wybrano wreszcie komitet dla dalszej akcji, do którego weszli pp.: dr Fr. Bujak, Piotr Banaś, Marja Hupkowa, prof. dr Wł. L. Jaworski, dr Kumaniecki, radca Łaski, dr Wł. Markiewicz, dr Br. Olearski, poseł Stefan Łepkowski, radca Wł. Swolkień, M. Szybalski i ks. kanonik dr Cz. Wądolny.

Z powodu podrożenia wędlin otrzymujemy z kół naszych czytelników następujące uwagi:

Bardzo naturalną zasadą w handlu jest, że kto sprzedaje bardzo dużo jakiegoś towaru, ten może go sprzedać taniej. „Sprzedaję dużo a za to zadawalniam się małym zarobkiem“ — oto jest hasło hurtownych wielkich handlów. — Tak dzieje się na całym świecie, z wyjątkiem Krakowa. Nasi masarze powiedzieli sobie: nadchodzą święta Wielkanocne, każdy musi sobie kupić wędlin. Sprzedamy dużo, więc najodpowiedniejszy czas do podniesienia cen i tak zrobili. Wskutek tego płacimy o 20 centów drożej za kilogram szynki.

Krakowianie są nieubłagani na punkcie wyrobów artystycznych, natomiast wobec piekarzy, masarzy, rzeźników i t. d. są najpotulniejszymi barankami. A przecie na ten „strejk wieprzowy“ możnaby bardzo łatwo znaleść lekarstwo, sprowadzając wędliny np. z Bochni, Tarnowa i Sącza, albo kupując je w sąsiednim Podgórzu, dopóki linja akcyzowa nie sięga poza nurt Wisły. Mielibyśmy wędliny kosztem o 25 prc. niższym. Zdaje mi się jednak, że w Krakowie nikt o tem nie pomyślał, bo ktoby tam zajmował się teraz takiemi drobnostkami, wobec tak wielkich, epokę stanowiących spraw, jak: wielki Kraków, zabezpieczenie go od powodzi, Wawel bez Wisły, miasto bez zapachów Rudawy, przeniesienie podatku domowo-czynszowego z pierwszej do drugiej klasy, zmieniona ustawa budowlana, uwolnienie od podatków domów starych, mających się przebudować, wreszcie wybory, najulubieńsza zabawka Krakowian i dojna krowa dla różnych, biegłych w bałamuceniu narodu darmozjadów. Góruje więc dziś polityka, handelki pełne, a biedne gospodynie, pozostawione w domu, łamią sobie głowy, skąd tu wziąć pieniędzy na święta wobec takiego podrożenia“.

Zamieszczając powyższe, słuszne zresztą uwagi zakłopotanego gospodarza, musimy zaznaczyć, że pewne podniesienie się cen masarskich, jest częściowo umotywowane przez obecne warunki, w jakich się znaleźli nasi masarze, wobec wielkich utrudnień handlu mięsem.

Kongres antialkoholiczny. Komitet wykonawczy X-go międzynarodowego kongresu w sprawie zwalczania alkoholizmu, mającego się odbyć w połowie września b. r. w Budapeszcie, udzielił dr. Augustynowi Wróblewskiemu (Kraków, Sławkowska 24) pełnomocnictwo w sprawie utworzenia Komitetu polskiego, który ma się zająć zorganizowaniem uczestnictwa Polaków w tym kongresie. — Uczestnicy kongresu będą zwolnieni od połowy opłaty jazdy koleją od granicy węgierskiej do Budapesztu. Poczynione zostaną starania, aby robotnikom i niezamożnym uczestnikom Zjazdu uczynić pobyt w Budapeszcie jak najtańszym. — Wkrótce zostaną ogłoszone nazwiska członków Komitetu polskiego, najwybitniejszych naszych działaczy w walce z alkoholizmem.

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy na Grzegórzkach odebrał sobie życie przez powieszenie — woźnica fijakierski 35 lat liczący Jan Kanty Śmietana.

NEKROLOGJA.

Seweryna Górska, b. przełożona zakładu wychowawczego żeńskiego w Krakowie, zmarła w Warszawie dnia 8-go b. m. — Była to kobieta szlachetna i rozumna, która całe swoje życie poświęciła wychowaniu dziewcząt polskich utrwalając w nich zasady szczerej wiary i gorącego patrjotyzmu. Przybywszy przed 30 kilku laty z Ukrainy do Krakowa, założyła tu wspólnie ze swoim szwagrem, znanym pedagogiem, Ksawerym Pietraszkiewiczem, pensjonat, który gromadził całe zastępy panienek, głównie z prowincyj zabranych. Stąd też wywoziły zdrowe ziarno nauki i etyki. Gdy wiek i choroba nie pozwoliły już ś. p. Sewerynie Górskiej kierować pensjonatem, po śmierci ukochanej siostry i szwagra, przeniosła się do Warszawy, do swego siostrzeńca Stanisława Pietraszkiewicza, pełnomocnika ordynatą Krasińskiego. Tam też dokonała pracowitego żywota. Cześć jej zacnej pamięci!

Zwłoki zmarłej będą przewiezione do Krakowa.

W Nowym Sączu zmarł w 34 roku życia nauczyciel szkoły wydziałowej męskiej Maksymiljan Klag.

Bolesław Dłuski, jeden z przywódców powstania na Litwie w r. 1863—1864, zmarł wczoraj w nocy w Krakowie. Ś. p. Dłuski występował w powstaniu pod nazwiskiem Jabłonowskiego, a upamiętnił to nazwisko dotkliwemi porażkami, jakie wraz z swoim oddziałem zadał Rosjanom w Tauros pod Karopolem, pod Sztemplami i pod Lenczami. — Po upadku powstania przedarł się przez granicę i po długiej tułaczce osiadł w Krakowie, gdzie do końca życia był bibljotekarzem w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Pięknemu żywotowi tego zasłużonego a cichego męża poświęcimy obszerniejsze wspomnienie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę: »Uczta Herodjady«, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedjami Jana Kasprowicza po raz 11. (Ceny miejsc popularne).

We czwartek: «Letnicy», sceny w 4 czterech aktach M. Gorkiego, po raz 3. (Ceny miejsc popularne).

W sobotę: »Dostojne igraszki« komedja w 4 aktach Zygmunta Morawskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę: «Królewna pokrzywka», baśń fantastyczna w 4 aktach Gabryeli enter, przerobił na scenę A. Walewski. Nowa wystawa. Po raz pierwszy.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W środę 12 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Tołłoczko: »Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami, wykład III. (w szkole realnej).

We czwartek 13 kwietnia: Dyr. szkoły wydziałowej Józefa Barańska: «Zasadnicze wady w wychowaniu współczesnem dzieci do lat dziesieciu« (w szkole realnej).

W piątek 14 kwietnia: Doc. Uniw. dr Maurycy Straszewski: «O potrzebie szerzenia wiedzy filozoficznej i pedagogicznej w naszem społeczeństwie» (w szkole realnej).

W sobotę 15 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Tołłoczko: «Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami», wykład IV i ostatni (w szkole realnej).

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

W sklepiku Macieja Kłaka w Bierzanowie zebrała się raz w zimie gromadka ludzi wsiowych, między nimi Piotr Kostuch, 23-letni wyrobnik, oraz Jakób Popiołek. Ten ostatni, rozweselony częstował arakiem, który z sobą przyniósł, a gdy młodzi o więcej trunku się upominali, odezwał się, że z nimi pastuchami nic nie ma wspólnego, tylko z gospodarzami. Tem odezwaniem się uczuł się Kostuch dotknięty, a ponieważ do Popiołka, jako dozorcy robotników kolejowych, żywił nienawiść, rzekł do swych towarzyszy, że musi Popiołka nabić, bo mu dużo krwi napsuł. Późnym już wieczorem wyszli wszyscy ze sklepiku. W drodze Kostuch ponowił swe groźby, chociaż przestrzegał go ojciec, który później nadszedł do sklepiku. Kostuch wyrwał jeden kół z płota i udał się za Popiołkiem, który wówczas zdążał ku swemu domowi.

Wkrétce potem towarzysze słyszeli kilka głuchych uderzeń, a niebawem powrócił do nich Kostuch, mówiąc do Jana Mazgaja: »Chodź, co się tam będziesz patrzał«, odrzucił kół i poszedł do domu. Przed domem rzekł jeszcze do ojca: »Idźcie no tam za nim, wyjrzyjcie, bo się przewrócił« — i wszedł do chałupy.

Mazgaj udał się w stronę, gdzie szedł Popiołek i wraz z innymi usiłowali podnieść ze ziemi nieprzytomnego; z pomocą Kłaka posadzili go na ławce, obmyli mu twarz którą z powodu upadku miał zabłoconą, a gdy wszelkie środki ratunkowe okazały się bezowocne, posłali po starego Kostucha ojca, który zgodził się na przyjęcie Popiołka do swego domu, gdzie go też umieszczono. Popiołek przywieziony nazajutrz do swego domu, nie odzyskawszy już przytomności, wkrótce umarł. Smierć, według orzeczenia sekcji sądowo-lekarskiej, spowodowało pęknięcie kości ciemieniowej wskutek uderzenia twardem narzędziem.

Kostuch oskarżony z tego powodu o zbrodnię zabójstwa, stawał we wtorek przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy dra Windakiewicza. — Przyznał on, że rozgniewany z powodu zniewagi, doznanej od Popiołka w sklepiku, uderzył go raz grubym końcem wyrwanego kołu.

Przeczy, aby go więcej razy uderzył. Swiadkowie jednakże wyraźnie słyszeli, że Kostuch Popiołka kilka razy »rypnął«. Czy istotnie więcej uderzeń było zadanych, samo orzeczenie nie stwierdza, przypuszczać można, że były dwa uderzenia, które mogły być zadane w jedno miejsce. W każdym razie jedno silne uderzenie spowodowało pęknięcie czaszki ciemieniowej i stało się przyczyną śmierci. Orzeczenie lekarskie przed trybunałem składali prof. dr Wachholz i dr Horoszkiewicz.

Ława przysięgłych pod zwierzchnictwem p. Foltańskiego 11 głosami uznała Kostucha winnym zbrodni zabójstwa, a trybunał wymierzył mu karę trzechletniego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc, oraz zasądził na zapłacenie wdowie zabitego Popiołka 2000 koron odszkodowania. Kostuch prosił o trzy dni namysłu.

Tenże sam trybunał 59 lat liczącego Jana Salasa, włóczęgę i złodzieja, wielokrotnie karanego, tym razem oskarżonego o zbrodnię usiłowanej kradzieży, — skazał na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Sędziowie przysięgli wraz z obrońcą powodowani litością dla nędzarza złożyli kwotę 15 koron, która na pierwsze potrzeby zostanie mu wręczoną po odbyciu kary.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Krakowska „Sztuka“ w wiedeńskiej Secessji.** Na ostatniej wystawie wiedeńskiego towarzystwa »Secessja« wystąpiła krakowska »Sztuka« korporacyjnie i znowu wzbudziła podziw Wiedeńczyków charakterystyczną odrębnością i wysokim poziomem artystycznym wystawionych prac. Wiedeńska krytyka, nawet ta, która z szowinistycznego obowiązku musi obniżać jak najbardziej znaczenie polskiej sztuki, pełna jest pochwał i uznania. Z licznych głosów prasy przytaczamy recenzję dziennika *Zeit*, gdzie znajdujemy między innymi, opis nowego nieznanego jeszcze w Krakowie obrazu J. Mehoffera. Ironiczny tytuł »Europa jubilans«, dany przez autora obrazowi (przedstawiającemu, jak widać z opisu, wnętrze jednego z salonów muzeum Feliksa Jasieńskiego) zmylił recenzenta i podsunął mu w poszukiwaniu symbolicznej treści obrazu komentarz bardzo odległy.

»Nazwiska, które przed kilkoma laty zwróciły naszą uwagę — czytamy w fejletonie *Zeit*, spotykamy ponownie na ostatniej wystawie. Stanisław Wyspiański, sławiony przez Polaków, jako jeden z największych poetów, wystawia porywająco piękne podobizny swojej żony i dzieci, równie potężne w swem niesłychanem uduchowieniu jak w artystycznem ujęciu, dokumenty genjuszu. Józef Mehoffer natomiast jest tylko malarzem, w każdym razie pierwszorzędnym. Myśl jego obrazu «Europa jubilans« nie zupełnie jasno się tłómaczy. Czyżby to była aluzja do wojny na azjatyckim wschodzie. Dama, którą trzeba uważać za pokojówkę, uśmiechnięta w pozycji dumnie wyzywającej siedzi na stole trzymając w rękach miotełkę do kurzu. W tyle widać małe posążki Buddy i inne japońskie figurski, obok nich zbroja rycerska na manekinie, szczerzącym zęby. Czy ten niezdarny olbrzym ma oznaczać Rosję? I czy to tylko przypadek, że ta „Europa“ przypięła do sukni czerwone gwoździki. Czy zatem Mehoffer sądzi, że mordercza, światowego znaczenia walka w Azji, mierzona prawdziwie rozstrzygającemi wartościami, jest tylko nic nie mówiącą zabawką marjonetek, której europejska socjalna demokracja tembardziej może się przyglądać z uśmiechem, ile że, jeśli tylko zechce, może jej za niewielkim zachodem zgotować koniec, jak pokojówka, co porozrzucane drobiazgi do porządku doprowadza.

Czy Mehoffor nazywa służebną Europę «Europa jubilans«? Cóż wtedy mają symbolizować cylinder, rękawiczki i laska? Związek myślowy jest, jak widać, niejasny, ale też bez większego znaczenia wobec malarskich piękności dzieła. Trzeba widzieć, jak są osadzone czerwone gwoździki, pomiędzy czarną barwą bluzki, a białością fartuszka, jak wymalowane

są: cylinder i rękawiczki. Manet mógłby się pokłonić.

Obok Wyspiańskiego i Mehoffera bledną trochę inni Polacy, choć i między nimi są artyści bardzo wybitni, zwłaszcza Stanisławski i Wyczołkowski, jako pejzażyści, Aksentowicz i Weiss, jako malarze portretów".

Ministerstwo oświaty i wyznań zakupiło pośród innych wystawionych w «Secessji» obraz L. Wyczółkowskiego «Czarny Staw«.

* (z. s.) »Lud« Oskara Kolberga. Po długo ciągnącym się znanym procesie, krakowska Akademja Umiejętności stała się obecnie właścicielką wymienionego cennego dzieła i oddała je na skład główny księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie, gdzie się ono sprzedaje za znacznie zniżoną cenę. Dwadzieścia cztery tomów tego najbogatszego dotąd zbioru w zakresie ludoznawstwa polskiego nabyć można za 56 koron i 50 halerzy, czyli za 28 złr. 25 centów. Jest to, jak na stosunki europejskie, niezwykła taniość, z której skorzystać powinny tak bibljoteki prywatne, jak księgozbiory szkół średnich. Dodać należy, że to niezmiernie ważne wydawnictwo, przyozdobione rycinami, może być nabywane nawet częściowo, jeśli kto potrzebuje uzupełnienia posiadanych już tomów. Radzimy śpieszyć się z kupnem, zapas bowiem nie jest wcale wielki.

WOJNA.

Wyprawa Rożdestwieńskiego.

Londyn 12 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że admirał Togo obrał za podstawę swych działań port K e l u n g na północno-wschodniem wybrzeżu Formozy. Poseł angielski w Tokio doniósł bowiem do departamentu Stanów, że rząd japoński zawiadomił go o z a m k n i ę c i u K e l u n g u d l a o b c y c h s t a t k ó w, aż do dalszego zarządzenia.

Waszyngton 12 kwietnia. Komendant floty amerykańskiej na wodach azjatyckich donosi, że wysłał krążownik »Raleigh« z kilkoma torpedowcami i kontrtorpedowcami, na wyspę Palawan, aby strzedz neutralności Ameryki. Oświadczył on, że Ameryka nie dopuści, aby flota rosyjska lub japońska użyła za podstawę do swych operacji jednego z portów filipińskich.

Haga 12 kwietnia. Według nadeszłej tu depeszy, flota rosyjska znajduje się o 10 m i l n a p ó ł n o c n y z a c h ó d o d w y s p y A n a m b a s. Eskadra holenderska otrzymała rozkaz udania się tam dla utrzymania neutralności.

Londyn 12 kwietnia. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Singapore, że wczoraj popołudniu przepłynęła tamtędy reszta okrętów węglowych rosyjskich pod flagą niemiecką.

Londyn 12 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przypuszczają, że n a j d a l e j z a 5—6 d n i p r z y j d z i e d o w i e l k i e j b i t w y m o r s k i e j.

Wbrew poprzednim informacjom eskadra rosyjska n i e j e s t r o z d z i e l o n a. Rożdiestwieński otoczył swe pancerniki krążownikami i torpedowcami, aby je zabezpieczyć od ewentualnego nocnego napadu i w takiej formacji płynie na wodach południowo-chińskich.

Powiększenie armji japońskiej.

Tokio 12 kwietnia. Japonja czyni przygotowania wobec rosyjskich planów reorganizacji armji w Mandżurji. Wydano bardzo rozległe zarządzenia, zwiększające w dwójnasób i w trójnasób dotychczasowe jednostki wojenne. Jak przypuszczają, japońskie siły wojskowe wraz z efektywną armją 700.000 ludzi, w jesieni będą wynosiły p r z e s z ł o m i l j o n.

Japończycy są przekonani, że z a j m ą C h a r b i n, a równocześnie będą operowali przeciw Rosjanom na Wschodzie.

Z Rady państwa.

Wiedeń 11 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu pos. S t e i n w e n d e r zgłosił interpelację, zwracającą się przeciw pokłoskom o zamiarze zamianowania gubernatorem «Bodencreditanstalt« Taussiga, należącego do grupy Rotszyldów.

Pos. B r e i t e r interpelował w sprawie epidemji zapalenia opon mózgowych, panującej w Galicji, dokąd zawleczoną została ze Śląska i pojawiła się w Krakowie, Chrzanowie, Tarnobrzegu, Nisku, Łańcucie, Przeworsku, Rzeszowie, Jarosłowiu, Rawie ruskiej, Przemyślu a nawet we Lwowie. Wiedza lekarska jest dotąd bezsilną wobec epidemji, której główną siedzibą jest teraz — jak się zdaje — kąt między Katowicami, Ostrawą Morawską a Sosnowcem. Interpelant domaga się wysłania na koszt państwa lekarzy-specjalistów do Galicji, którzyby epidemję na miejscu zbadali i złożyli sprawozdanie najwyższej władzy sanitarnej.

Ministrowie K o s e l, B y l a n t i B o u q u o i odpowiadają na interpelacje.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o podwodach wojskowych.

Pos. P o t o c z e k omawia ciężary, jakie nakłada ustawa o podwodach na ludność rolniczą, zwłaszcza w Galicji. Uznaje dobre strony nowej ustawy i porównuje ją z ustawami dawnemi.

Żali się na ciężary przy dostarczaniu podwód dla urzędników cywilnych, co wymaga uregulowania. Wnosi w tym duchu rezolucję. — Wyraża w końcu podziękowanie b. ministrowi obrony krajowej Welsersheimbowi za wniesienie przedłożenia, oraz referentowi Pastorowi.

Pos. S t e i n e r ubolewa, że nie może się przyłączyć do wyrażonych podziękowań, gdyż nie uważa ustawy za doskonałą. Izba ma obowiązek wykreślić ciężary zawarte w niej. Wobec zdania referenta, który pragnął uniknąć zmian, aby nie narażać na szwank dojście do skutku ustawy, zaznacza mówca, że przedewszystkiem Izba posłów jest tym czynnikiem konstytucyjnym, który powinien podejmować uchwały dla dobra ludności. Wykazuje braki ustawy i ubolewa, że zawarte w niej postanowienia są niekorzystne dla hodowli koni. Omawia obszernie ciężary wynikające z kwaterunku wojskowego i stawia odpowiednią rezolucję. W końcu omawia poszczególne paragrafy ustawy i stawia wnioski o ich zmianę.

Minister obr. krajowej, jenerał S c h ö n a i c h wyraża zadowolenie, że po wielu latach udało się osiągnąć porozumienie w sprawie podstawy projektu nowej ustawy, który musiano tworzyć według nowożytnych potrzeb.

Z dawnej ustawy wzięto tylko to, co ze stanowiska interesu ludności i potrzeb wojska wydało się pożądanem.

Wiedeń 12 kwietnia. Izba posłów po dłuższej szczegółowej dyskusji uchwaliła ustawę o podwodach w 2 i 3 czytaniu, z małemi tylko zmianami. Między innemi uchwalono przy § 2 wniosek dodatkowy, według którego także motorowe wozy mają być używane do podwód.

Na tem obrady przerwano.

Pos. S y l w e s t e r, omawiając wczorajszą rozprawę korespondenta Peniżka przeciw hr. Sternbergowi, wspomniał, że sędzia w motywach wyroku, zasądzającego hr. Sternberga, podniósł, że hala, w której Sternberg zaatakował Peniżka nie jest miejscem, wymagającem szczególnie poprawnego zachowania się. Pos. Silwester w zapytaniu do prezydenta, protestuje przeciw takiemu pojęciu i oświadcza, że hala jest częścią gmachu parlamentu, w której przebywają tylko posłowie i osoby przez nich wprowadzone, jest więc miejscem, które na każdego nakłada obowiązek «szczególnie poprawnego zachowania się.» (Żywe oklaski).

Prezydent V e t t e r oświadcza, że sąd o tej kwestji pozostawia ze spokojem opinji publicznej, nie chce jednak wypowiadać swego zdania, ponieważ nie chce wywoływać podejrzenia, jakoby z tego miejsca chciał ewentualnie wpływać na ostateczny wynik nierozstrzygniętego jeszcze może procesu.

Po żywej kontrowersji między pos. Sternbergiem a Kramarzem — również z okazji tej rozprawy, prezydent wniósł, by następne posiedzenie odbyło się dnia 3 maja z następującym porządkiem dziennym: 1) taryfa cłowa, 2) ustawa o domokrążstwie, 3) przedłożenie o fakultecie włoskim w Roveredo.

Pos. B a r e u t h e r wniósł, by na czwartem miejscu postawić sprawę zniesienia § 14.

Dr S t a r z y ń s k i, jako przewodniczący komisji nietykalności poselskiej, wnosi, aby na pierwszem miejscu porządku dziennego postawić sprawę nietykalności pos. Tavcara.

Pos. S c h ö n e r e r sprzeciwił się temu, że jedno z ostatnich przedłożeń rządowych t. j. sprawa założenia fakulteta włoskiego, wyjętą została z całego kompleksu przedłożeń. Należy naprzód postawić na porządku dziennym dawniejsze przedłożenia.

W głosowaniu wniosek dra Starzyńskiego przyjęto 94 gł. przeciw 85. Wywołało to żywe protesty Wszechniemców, a jeszcze większe Włochów, którzy wołali: »Gdzie jest uchwała konfererencji przewódzców stronnictw« ? (Niepokój). Wnioski posłów Bareuthera i Schönerera odrzucono.

Prezydent zamknął posiedzenie o godz. 7-ej wieczór życzeniem »Wesołych Świąt«.

Wiedeń 12 kwietnia. (Tel. wł.) Zajście między drem Starzyńskim a Włochami nie będzie obfitowało w polityczne następstwa, gdyż dr Starzyński nie wiedział o uchwale przywódców stronnictw.

Koło polskie wydało odpowiedni komunikat, z oświadczeniem, że dr Starzyński na następnem posiedzeniu postawi wniosek o cofnięcie odnośnej uchwały.

TELEGRAMY.

Choroba bar. Gautscha.

Wiedeń 12 kwietnia. (Tel. wł.) W stanie zdrowia bar. Gautscha nastąpiło pogorszenie o tyle, że róża przeniosła się na wewnątrz jamy ustnej.

Epilog sprawy Peniżek — hr. Sternberg.

Wiedeń 11 kwietnia. W procesie dziennikarza P e n i ż k a, korespondenta *Narodnich Listów*, którego w kuloarach parlamentu napadł poseł hr. Sternberg i czynnie go znieważył, zapadł dzisiaj wyrok. Hr. Sternberg skazany został na 1000 koron grzywny.

Zaburzenia w Rosji.

Petersburg 12 kwietnia. (Tel. wł.) Ruch przedstawicieli wolnych zawodów zaczyna się ożywiać. Dnia 10 b. m. miał się odbyć z j a z d p r a w n i k ó w, z programem powzięcia uchwał domagających się reform. Ponieważ policja nie dopuściła do obrad, posiedzenie odbyło się prywatnie.

Od 7 do 10 b. m. odbywał się w i e c p r o f e s o r ó w u n i w e r s y t e t u. Uchwalono ogólne rezolucje za koniecznością reform.

W tydzień po Wielkanocy ma się odbyć z j a z d p r z e d s t a w i c i e l i z i e m s t w. Przygotowania odbywają się już w Moskwie.

Dnia 10 b. m. przed fabrykami Putiłowa odbyło się z g r o m a d z e n i e l u d o w e. Mówcy wzywali do walki z przedstawicielami absolutyzmu. Policja nie mogła interwenjować, gdyż robotnicy zebrali się nader licznie i o b r z u c a l i p o l i c j ę k a m i e n i a m i. Dopiero gdy t ł u m y r u s z y ł y w p o c h o d z i e k u m i a s t u, konni policjanci zdołali ich rozpędzić.

Londyn 12 kwietnia. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że spodziewane tam są r o z r u c h y w p i e r w s z y m i d r u g i m d n i u W i e l k a n o c y starego stylu.

Aresztowanie kamerdynera carskiego.

Petersburg 12 kwietnia. (Tel. wł.) Wczoraj po południu aresztowała policja kamerdynera w Carskiem Siole w chwili, gdy jakiemuś nieznanemu indywiduum dawał wyjaśnienie o sposobie życia cara.

Lwów 11 kwietnia. (Tel. pryw.) Minister wyznań i oświaty powołał Marjana Kamińskiego do służby w ministerstwie wyznań i oświaty.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 11-go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·18, Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·50, Akcje węg. 772·50, Akcje Anglobanku 299·—, Akcje Unionbanku 545·50, Akcje Länderbanku 460·—, Akcje koleji państw. 659 50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 616·—, Akcje tytoniowe 342·—, Akcje Alpiny 523·75, Losy tureckie 142·75, Ruble 252·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrówa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu dó Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8'22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

(Do Wieliczki:) 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. — 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob. 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

(Do Wieliczki:) 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

(Do Wieliczki:) 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, przez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

(Z Kocmyrzowa i Mogiły:) 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

(Z Kocmyrzowa i Mogiły:) 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg sobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

(Z Kocmyrzowa:) 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

„NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI“
w materyałach wełnianych, jedwabnych do prania
oraz
W KONFEKCYI DZIECIĘCEJ
POLECA
JÓZEF MASSAR w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej l. 15.

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wysprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz koniaki, rumy, araki i Malagi.

Cenniki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARYA JANIGOWA
Kraków, ul. św. Jana l. 2.

---

†

Seweryna Górska

b. długoletnia przełożona Zakładu naukowego w Krakowie, urodzona na Ukrainie, przeżywszy lat 73, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu, dnia 8 kwietnia 1905 r. w Warszawie. — Ciężko stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek d. 14 b. m. o godz. 4 po poł. z dworca kolei północnej w Krakowie, na miejsce wiecznego spoczynku. 719

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę d. 15 bm. o godz. $9\frac{1}{2}$ rano, w kościele OO. Kapucynów.

Kto nie otrzyma osobnego zaproszenia, niech wybaczy, stało się to dla braku adresu.

Zakł. pogrz. A. Szafrańskiego.

Salon kosmetyczny
Wilmy Baruchowej
w Krakowie, przy ulicy Biskupiej l. 14

poleca:

Wyśmienity PUDER HYGIENICZNY. Najlepsze środki do racyonalnego pielęgnowania WŁOS W i PRZECIW ŁUPIERZOM.

KREMY, WODY TOALETOWE, MYDŁA LECZNICZE PROSZKOWANE sporządzone według przepisów pierwszorzędnych powag lekarskich.

Przyrządy i pasty DO PIELĘGNOWANIA RĄK i PAZNOGCI.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 125

Dnia 30 kwietnia 1905 r. o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni

26 Zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni Stowarzysz. zajestrow. z nieogran. poręką, na które wszystkich P. T. Członków Rada Nadzorcza niniejszem zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie posiedzenia, wybór sekretarzy i skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności kasowych za rok 1904.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1904 (§ 75 stat.)
4. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z r. 1904 (§ 32 stat.)
5. Uzupełniający wybór 1 członka Dyrekcji i 1 zastępcy na dwa lata (§ 20 stat.)
6. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1905 (§ 48 stat. lit. h.)

Bilans i sprawozdanie za rok 1904 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkow. w Bochni w godzinach urzędowych.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web, **i Bieliznę stołową** o wzorze kostkowym i adamaszkowym oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą 951

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz TKALNIA w KORCZYNIE

Nowe czasopismo, które od 1 stycznia r. b. zaczęło wychodzić raz na miesiąc w Piotrkowie p. t.

Wiadomości
Pasterskie
dla użytku kleru rz. kat.

prenumerować można.

Księgarnia Katolicka Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski).
Przedpłata roczna wynosi 12 koron.

Starsza inteligentna
OSOBA

życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki lub opiekunki dzieci, albo jakiej słabej osoby na czas wyjazdu do wód. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod S. S. 717

Mężczyzna

młody, energiczny, pracujący od lat 15 w jednem przedsiębiorstwie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. T. post. rest. Kraków. 716 3

Mieszkanie letnie

na Woli Justowskiej, w osobnym domku wraz z ogrodem, składające się z 3 pokoi i kuchni, jest w każdej chwili do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u właścicielki restauracji na Woli Justowskiej. 719

Sklep z piwnicą,

pokój przedpokój, kuchnia, na żądanie ogródek zaraz lub od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość ul. Długa l. 37 na II piętrze. 712 3

Ekonom

kawaler, energiczny, potrzebny jest zaraz. Zgłoszenia Kobylany dwór p. Zabierzów. 710 3

Klacz wojskowa

rosła, 2 lata jeszcze się dosługująca, bardzo dobra do zaprzęgu, jest do odstąpienia. Bliższa wiadomość we dworze w Giebułtowie. 711 2

Na Wielkanoc

Wyborne szynki i kiełbasy czysto wieprzowe, wysyłam (jak corocznie) za pobraniem pocztowem franco po cenach następujących:

Za 1 klg.	szynki	bez kostki	1	kor.	70 hal.
» 1 »	„	westfalskiej	1	„	70 „
» 1 »	kiełbasy	polędwicowej	2	„	— „
» 1 »	„	krajanej	1	„	70 „
» 1 »	„	siekanej	1	„	44 „
» 1 »	szynki przedniej, polędwicy, lub boczku		1	„	50 „

a oprócz wymienionych wyż przedmiotów, wysyłam również na zamówienia wszelkie inne, w zakres masarstwa wchodzące wyroby — pierwszej jakości po cenach nader przystępnych.

697 3 Z poważaniem

Michał LENDA, w Tymowy (p. w miejscu) Galicya.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l. 6.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jab majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.



PRACOWNIA MECHANICZNA

Stan. Leśniakowskiego

przy ul. GRODZKIEJ l. 48 obok kościoła
622 św. Piotra — sporządza

ROWERY

jak najdokładniej i najsumienniej **emaliuje i nikluje.**

Sporządzam przyrządy do jazdy z góry bez obracania nożnie i najpraktyczniejszego nagłego hamowidła, tak zwane (Freilaufnabe mit Rücktrittbremze). Razem ze sporządzeniem na rower kor. 34. — Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie po cenach bajecznie tanich. — Płaszcze od kor. 7·50. — Kiszki od kor. 4. — Rączki od kor. 5·50. Pedały od kor. 4·50. — Siodła od kor. 3·50.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej

REIM i Spół.

Kraków, Rynek 37.

Już wyszedł

wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych, tudzież **wykaz wolnych mieszkań i lokali do wynajęcia,** jak niemiecj „INFORMATOR“ ogólny, adresowy etc.

Kraków, Szpitalna 34.

Ogłoszenia wolnych posad umieszczamy bezpłatnie.

SPRZEDAŻ
mebli antycz. i zwykł.

następujących: 1433

Garnitur czarny z bronz. Klęcznik-kantorek z bronzami. Sekretarzyk antycz. inkrust., w stylu Ludw. XVI z bronz. Dywany perskie. Porcelana saska i inna. Szafy inkrust., komody i Sekretarz antyczn., bogato inkrust. z bronz. Stoły i garnit. machon. Szafa machon. lustrzana. Stoliki złocone i machon. z bron. Kanapa palis. bogato inkrust. Biurko palisandrowe rzeźbione i łóżko. Różne antyczne rzeczy machon. Zegary i garderoba.

Leopoldyna Machowska.
Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro.

Francisz. Tumidalski

majster kamieniarski

w Dębniku l. 91 p. Krzeszowice

podejmuje się wszelkich robót marmurowych tablic, kropielnic, cl... nic itp. Jedynie główny wyr... sadzek i stopni marmur. Do... odłamów marm. na mozajki, ... własne łomy marmur. i przyjmuje wszelkie zamówienia po bardzo przystępnej cenie. ...36

Sprzedam willę

w Szczawnicy. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu.“ 445

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.